



PAWEŁ BARANIECKI

dr hab.
**Kamila Baraniecka-
 -Olszewska**

Etnolożka i latynoamerykanistka, pracuje w Ośrodku Archeologii Średniowiecza Krajów Nadbałtyckich, zajmuje się tzw. *performance studies*, antropologią religii oraz reprezentacji przeszłości we współczesnej kulturze. Autorka takich książek jak *Reko-rekonesans* czy *Ukrzyżowani*.
 kbaraniecka@iaepan.edu.pl

MIĘDZY PRAWDĄ A AUTENTYCZNOŚCIĄ



KAMILA BARANIECKA-OLSZEWSKA

Łabiszyńskie Spotkania
 z Historią, 2019 rok

Rekonstruktorzy to nie tylko pozytywni wariaci, lecz także miłośnicy historii chcący się z niej uczyć, mówi **dr hab. Kamila Baraniecka-Olszewska** z Instytutu Archeologii i Etnologii Polskiej Akademii Nauk w Warszawie.

Czym dla pani są rekonstrukcje historyczne?

KAMILA BARANIECKA-OLSZEWSKA: Dla mnie rekonstrukcje są ciekawe jako rodzaj performance'u kulturowego i rodzaj reprezentacji danego wydarzenia historycznego. Wcześniej prowadziłam do pewnego stopnia analogiczne badania w ramach antropologii religii nad misteriami wielkanocnymi, a potem – używając tego samego aparatu pojęciowego – przyjrzałam się rekonstrukcjom historycznym.

W rekonstrukcjach najbardziej interesuje mnie ich związek ze współczesnością. W moim przekonaniu łączą się one z dzisiejszym światem nie tylko na poziomie jego interpretowania przez pryzmat przeszłości. Fascynuje mnie, jak osoby całkowicie współczesne, zakorzenione w swojej codzienności, potrafią zaakceptować formy przeszłe i przenieść się na czas rekonstrukcji do wytworzonych przez siebie światów, działających na zupełnie innych zasadach.

Moje badania dotyczyły przede wszystkim rekonstrukcji z czasów II wojny światowej, w związku z czym było to przeniesienie w warunki dość ekstremalne. Z jednej strony tak po ludzku mamy tam do czynienia z zupełnie innym typem doświadczeń, raczej niewyobrażalnych, a z drugiej – wchodzenie w struktury bardzo hierarchiczne. Nie ukrywajmy, że to jest przede wszystkim rekonstrukcja wojskowa, zmaskulinizowana, kobiety są tam obecne, ale cały wydzźwięk tego przedsięwzięcia jest zdecydowanie męski i zmilitaryzowany.

Jakie są motywacje rekonstruktorów?

Z moich badań wynika, że chodzi tu o chęć wczucia się w sytuację drugiej osoby, lepszego zrozumienia drugiego człowieka postawionego w sytuacji ekstremalnej. Odtwórcy w żaden sposób nie chcieliby się zamienić z ludźmi z przeszłości, nie chcieliby też powtórzyć tych doświadczeń. Są za to zafascynowani etosem walki, nie romantyzując go. Wielu rekonstruktorów czyta wspomnienia, opiera się na źródłach historycznych, wie, że ci ludzie bardzo się bali. To było na wskroś ludzkie doświadczenie, a rekonstruktorzy chcą poznać, jak to mogło wyglądać, jak to było znaleźć się w takiej ekstremalnej sytuacji.

Chociaż pojawiają się teorie, np. Wojciecha Burszty, który uważa, że rekonstrukcje to wyraz pewnej tęsknoty za wojaczką jako podwórkową zabawą. Ja jestem tutaj ostrożna. Aspekt ludyczny jest tu niesamowicie silny, wyjazdy na imprezy rekonstruktorские polegają na dobrej zabawie, ale ona nie jest tak

plytka, jakby się wydawało. Pozwala na otwarcie się na zupełnie inny rodzaj doświadczeń niż ten dostępny na co dzień. Nie jest to w pełni możliwe, bo rekonstruktorzy nie doświadczą tego, czego doświadczali żołnierze czy sanitariuszki podczas II wojny światowej. Tu chodzi o wyobrażenie sobie, co mogli przeżywać ci ludzie.

Wielu rekonstruktorów wpada w pułapkę dzisiejszej polityki historycznej, część osób w ruchu rekonstruktorским, szczególnie tym drugowojennym, idzie w tę retorykę jak w dym. Oni są też najbardziej widoczni w sferze publicznej, o nich jest najgłośniej, ale to naprawdę nie jest całość ruchu rekonstruktorского. Antropologia pozwala wejść głębiej w rozumienie tego zjawiska, obejrzeć rekonstrukcje z różnych stron i poznać różne motywacje ludzi, którzy do niego wstępują. Nie zawsze są to motywacje typowo ojczyźniane, często jest to ludzka chęć poznania innego, stanięcia z nim twarzą w twarz przez tworzenie go w tym alternatywnym świecie.

Kim są rekonstruktorzy?

Na pewno trudno byłoby znaleźć się w ruchu rekonstruktorским bez jakiejś fascynacji historią. Są to zatem osoby, które pasjonują się np. konstrukcją broni w konkretnym wąskim okresie lub konkretnej kampanii II wojny światowej. Bez ogólnego zainteresowania przeszłością trudno by było w tym ruchu przetrwać.

Czy są to ludzie, którzy chcą być kimś innym? Powstało trochę tekstów na ten temat, mówiących, że rekonstrukcja historyczna to współczesny eskapizm, możliwość wejścia w cudze buty, stania się kimś innym. Według mnie w ogóle nie o to chodzi. Odtwarzanie konkretnych sylwetek (postać budowana przez rekonstruktora jest nazywana sylwetką), dowódców



KAMILA BARANIECKA-OLSZEWSKA

Łabiszyńskie Spotkania
z Historią, 2019 rok

Łabiszyńskie Spotkania
z Historią, 2019 rok



KAMILA BARANIECKA-OLSZEWSKA

czy innych postaci historycznych to najmniej cieszący element.

Trudno go uniknąć, bo historia nam tak dyktuje, ale najwartościowszym doświadczeniem dla uczestników jest przeniesienie swoich kompetencji w sferę alternatywnej rzeczywistości. Najlepiej, żeby były to okoliczności przeszłe, dzięki czemu można się sprawdzić w historycznym entourage'u. Jednocześnie świadomość, że nie wszystko da się idealnie odtworzyć, jest bardzo ważna. O wiele częściej słyszałam od uczestników ruchu ekscytujące opowieści o grach terenowych, kiedy mogli oni się zachowywać tak, jak zachowywali się żołnierze czy sanitariusze. Mniej chodzi o odtworzenie sztywnego scenariusza, bardziej o szansę na zaimplementowanie swoich kompetencji. Trudno też odtworzyć dokładnie scenariusz bitwy, a rekonstruktorów cieszy ta dowolność. Oni nie szukają szansy na stanie się kimś innym, tylko sprawdzenia się w innych okolicznościach. Rekonstrukcja skupia różnych ludzi z różnymi motywacjami i podejściami do przeszłości oraz do samej praktyki rekonstruktorskiej. Na ile dokładnie należy rekonstruować, a na ile można sobie pozwolić na pewien luz? To zależy od konkretnej osoby. Są i tacy, którzy traktują rekonstrukcję jak paintball, i historia jest dla nich drugoplanowa.

Jak duża jest to społeczność w całej Polsce?

Piotr Kwiatkowski próbował oszacować liczebność rekonstrukcji historycznej w Polsce jako całości, od starożytności do prawie współczesności. Wyszło mu, że jest to grupa kilkunastotysięczna, ale to są szacunki. Nie było kompleksowych badań, które by to potwier-

dziły, i też nie bardzo sobie wyobrażam, jak można by je przeprowadzić. Inną próbą podjętą przez Kwiatkowskiego było znalezienie relacji Polaków do rekonstrukcji i okazało się, że prawie każdy dorosły Polak miał w swoim życiu jakąś styczność z rekonstrukcją. Wniosek jest taki, że rekonstrukcje są obecne w życiu publicznym i pod tym bym się podpisała. Ale muszę zaznaczyć, że rekonstrukcja się w ostatnich latach bardzo zmieniła. Po pierwsze, przez COVID-19, kiedy to przestrzeń publiczna w ogóle wymarła, a rekonstrukcje wraz z nią. Po drugie, przez wojnę w Ukrainie. Przez jej bliskość ludzie nie chcą – a przynajmniej do niedawna nie chcieli – dodatkowo oglądać wojny, co bardzo wpłynęło na rekonstrukcję drugowojenną. Większość osób skupiła się wtedy na prywatnych wydarzeniach czy na poszukiwaniu umundurowania i rekwizytów. W zeszłym roku nie było rekonstrukcji drugowojennych w ogóle, w tym roku zaczynają powoli wracać.

Jak są zorganizowane grupy rekonstruktorskie?

Ruch rekonstruktorski jest niezwykle zróżnicowany, a jego członkowie różnią się między sobą w podejściu do przeszłości i taktyk rekonstruktorskich. Istnieją grupy skupione na starożytności, czasach barbarzyńców, wczesnym średniowieczu, pełnym, późnym, renesansie, wojnach światowych aż do prawie współczesności. Widziałam nawet próby rekonstrukcji neolitycznych, choć była to bardziej zabawa niż przykładowe rekonstruowanie przeszłości ze względu na brak źródeł. Rekonstrukcje to nie tylko wojny, lecz także cały aspekt społeczny, obyczajowość, rzemiosło,



KAMILA BARANIECKA-OLSZEWSKA

Łabiszyńskie Spotkania
z Historią, 2019 rok

osady są również bardzo ważne. Obecnie ruch rekonstruktorski się profesjonalizuje, w związku z tym coraz więcej osób ma dostęp do odpowiednich materiałów. Kiedyś dużo czasu zajmowało poszukiwanie strojów, często stosowano zamienniki. Budowanie sylwetki również przez poszukiwanie odpowiedniego ubioru to jest praca własna członków ruchu. Dziś istnieją już kompendia wiedzy rekonstruktorskiej, z których można się dowiedzieć, jak powinien wyglądać strój. Jeśli chodzi o II wojnę światową, jest wiele firm, które szyją stroje z tamtego czasu, ale rekonstruktorzy często szukają rzeczy oryginalnych, pasujących dokładnie do danego wydarzenia. W sferze materialnej rekonstrukcja wyżywa się w akuratach historycznej i wszystko powinno być zgodne z źródłami. Stroje wieczorowe, mundury, rekwiizyty – długa lista tego, czego potrzebuje rekonstruktor – powinny być jak najbardziej zgodne z wymogami epoki, a przynajmniej z ustaleniami wewnątrz grupy na temat odtwarzanej epoki. W przebiegu wydarzenia, samej rekonstrukcji nie wszystko musi być akuradne, ale być autentyczne. Prawda i autentyczność to jednak dwie różne rzeczy i kategorie doświadczenia.

Co ruch rekonstruktorski wnosi w rozumienie współczesności?

Dla mnie rekonstrukcja jest formą krytyki współczesności i działa ona przez porównanie. Rekonstruktorzy doświadczają w przeszłych epokach wartości, które powinny być ich zdaniem dziś zaimplementowane, żeby uniknąć problemów w komunikacji społecznej. Dworskość, uprzejmość, szarmanckość to są cechy,

które rekonstruktorzy uważają za bardzo ważne i wiele osób próbuje promować w swoim otoczeniu.

W ruchu istnieje też poczucie, że powinniśmy traktować historię jako przestrożę. Przeszłość powinna nas uczyć np. tego, jak katastrofalne mogą być skutki rasizmu czy wykluczenia społecznego. Rekonstruktorzy wbrew pozorom widzą, jak historia powinna nas uczyć. Mówię „wbrew pozorom”, bo fenomen rekonstrukcji jest często identyfikowany z ruchami nacjonalistycznymi, ugrupowaniami prawicowymi. Poniękąd słusznie, ale jest duża grupa, która widzi, ile można by z historii wyciągnąć.

Aspekt praktyczny rekonstrukcji dowodzi też, jak wielka jest w nas potrzeba bezpośredniości kontaktów. Relacje zapośredniczone przez komunikatory internetowe nie wszystkim dają poczucie przynależności społecznej, również młodym osobom. Aktywność w ramach ruchu rekonstruktorskiego wiąże się z wyjazdami, treningami, ćwiczeniami. To są sytuacje, w których podstawą działania jest bezpośredni kontakt, choć oczywiście odtwórcy są aktywni również w mediach społecznościowych. Potrzeba kontaktu twarzą w twarz jest często artykułowana przez rekonstruktorów, a dzisiejsza rzeczywistość, w szczególności po COVID-19, pracy i nauce online, nie zawsze im to daje. Duża grupa społeczeństwa patrzy na rekonstruktorów jak na wariatów i oni sami się tak określają. Ale są to przede wszystkim faszynaci historii, którzy wewnątrz grupy znajdują zrozumienie i poczucie przynależności.

ROZMAWIAŁA DR JUSTYNA ORŁOWSKA